

Andrzej BULIK

„PRAWA CZŁOWIEKA A TERRORYZM”
XIX Dni Praw Człowieka
Lublin, KUL, 12-13 XII 2001

W dniach 12-13 grudnia ubiegłego roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zorganizowano kolejne, dziewiętnaste już Dni Praw Człowieka. Uczestniczyli w nich pracownicy nauki i studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Temat tegorocznej sesji: „Prawa człowieka a terroryzm”, związany był ściśle z tragicznymi wydarzeniami z 11 września 2001 roku.

Otwierając obrady, rektor KUL ks. prof. Andrzej Szostek podkreślił potrzebę refleksji nad złożonością problemu terroryzmu, refleksji, która nie ogranicza się do potocznego rozumienia tego szerokiego zjawiska. Wskazał na prawa człowieka, w które – jego zdaniem – szczególnie uderza terroryzm: prawo do życia, prawo do rozwoju i prawo do bezpiecznego mieszkania. Kilka słów poświęcił społeczno-prawnemu aspektowi rozwiązania kwestii terroryzmu i sankcji, które byłyby w stanie skłonić potencjalnych terrorystów do zaniechania działań i sprawić, aby w wymiarze globalnym „gleba dla terroryzmu stała się nieprzychylna”. Zdaniem księdza rektora, podjęcie problemu terroryzmu nie może się ograniczać do pola analiz akademickich; równie ważnym zadaniem jest praktycz-

ne kształtowanie w społeczeństwach takich postaw, które byłyby nieprzychylne terroryzmowi.

Wprowadzenie do tematu konferencji przedstawił jej organizator, dr Krzysztof Motyka z Katedry Filozofii Prawa i Praw Człowieka Instytutu Socjologii KUL. Swoje wystąpienie rozpoczął od krótkiej refleksji nad kwestią granic praw i wolności jednostek oraz interwencji państwa w życie jednostek. Podkreślił, że nie można podejmować tematu terroryzmu i zagadnienia praw człowieka niezależnie od siebie nawzajem, gdyż terroryzm stanowi ze swej istoty przykład bezpośredniego uderzenia w prawa człowieka, czego potwierdzeniem były wydarzenia, które miały miejsce 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych. Dr Motyka nawiązał do wydanego w tym kraju, podpisanego przez prezydenta G. W. Busha 26 października 2001 roku, dokumentu znanego pod akronimem: USA PATRIOT Act (Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools to Intercept and Obstruct Terrorism Act), nadającego odpowiednim władzom amerykańskim szereg dodatkowych uprawnień, umożliwiających skuteczniejszą walkę z terroryzmem. Prelegent

wskazał przy tym na krytykę, z jaką akt ten spotyka się ze strony środowisk liberalnych, w szczególności ze strony American Civil Liberties Union [Amerykańskiej Unii na rzecz Wolności Obywatelskich – A. B.], utrzymującej, że nie ma potrzeby przyznawania dodatkowych uprawnień amerykańskim służbom specjalnym, gdyż ich dotychczasowe uprawnienia są wystarczające. Zdaniem K. Motyki znaczna część amerykańskich elit intelektualnych, która nawet w tak tragicznych okolicznościach nie godzi się na nadzwyczajne uprawnienia dla tych i innych służb, alternatywę: więcej wolności czy więcej bezpieczeństwa?, uważa za fałszywą. Swoje wystąpienie dr Motyka zakończył przypomnieniem osoby nieżyjącej prof. Hanny Waśkiewicz, twórcy Dni Praw Człowieka, oraz prof. Anny Michalskiej z Poznania, zmarłej tuż przed lubelską konferencją.

Niektóre problemy zasygnalizowane we wprowadzeniu kompleksowo przedstawił pierwszy z referentów – prof. dr hab. Andrzej Rzepliński z Uniwersytetu Warszawskiego w wykładzie „Zmiany w prawie państw zachodnich po wydarzeniach 11 września”. Rozpoczął on od przypomnienia definicji prawa do bezpieczeństwa, tak jak rozumie się ją w świetle Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, jako prawo do państwa, którego jednostka nie musi się bać. Przykładem państwa, w którym prawo to było łamane, a terror stał się zjawiskiem powszechnym, był – zdaniem prof. Rzeplińskiego – Afganistan w okresie reżimu talibów. Prof. Rzepliński omówił też zjawisko „fali strachu”, które uwidoczniło się niemal w każdym zakątku naszej planety jako naturalna konsekwencja wydarzeń z 11 września. Niemilknące od tamtego dnia, zadawa-

ne na całym globie pytanie: „Czy jesteśmy bezpieczni, a jeśli tak, to do jakiego stopnia?”, wywołało w wielu państwach zachodnich kolejną falę – tym razem reakcji ustawodawczych. Proces nowelizacji przepisów dotyczących bezpieczeństwa ma, co warto zauważyć, jedną zasadniczą cechę – odbywa się z przyzwoleniem i poparciem społeczeństwa. Zdaniem prof. Rzeplińskiego, charakter owych zmian, który jest szczególnie wyraźnie widoczny w ustawodawstwie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemiec, wydaje się zmierzać w niepokojącym kierunku. Zmiany te mogą bowiem w niedalekiej przyszłości spowodować zatarcie się różnic pomiędzy istotą prawa karnego a istotą prawa policyjnego. To z kolei sprawia, że w pewnych środowiskach pojawiają się pytania o zagrożenia dla praw podstawowych. Jeżeli okazuje się, że nowo wprowadzane przepisy powodują ograniczenie wolności i swobód obywatelskich, to zdaniem prof. Rzeplińskiego, uznać to można za niewątpliwy sukces terrorystów, którzy swoją działalnością istotnie się przyczyniają do pogwałcenia tych właśnie praw. Teraz zatem zdają się osiągać zamierzony cel w niemal pokojowy sposób, za pomocą decyzji rządów poszczególnych państw.

W dalszej części swego wystąpienia prof. Rzepliński wymienił kilka przykładów zmian prawa na naszym kontynencie związanych ze zwalczaniem terroryzmu. Jednym z proponowanych rozwiązań jest powołanie do życia, obok istniejącego już Europolu, Europejskiej Policji Śledczej oraz stworzenie Europejskiego Listu Gończego, obejmującego trzydzieści pięć przestępstw, których ściganie należałoby do obowiązków policji krajowych. Niektóre z proponowanych

rozwiązań już w fazie projektu wywołują reakcje sprzeciwu ze strony poszczególnych państw Unii Europejskiej. Włochy na przykład wykazały negatywny stosunek do propozycji włączenia do katalogu przestępstw wymienionych we wspomnianym dokumencie korupcji, prania pieniędzy czy też uchylania się od płacenia podatków. Rzepliński nawiązał też do innej, istniejącej już regulacji prawnej, znanej jako „The Terrorism Act”, która uchwalona została w Wielkiej Brytanii w grudniu 2000 roku, a weszła w życie 12 lutego 2001 roku. Dokument ten ujawnia, zdaniem prof. Rzeplińskiego, dwie problematyczne kwestie: definicji terroryzmu oraz okoliczności ustanowienia Listu Gończego, który poprawiłby skuteczność ścigania przestępców-terrorystów. Rodzą się bowiem następujące pytania: Kogo uznać za terrorystę (przypomina się w tym miejscu znane powiedzenie, które umieszczone zostało w najnowszym raporcie ONZ poświęconym terroryzmowi – „one man’s terrorist is another man’s freedom fighter”)? Jakiego rodzaju działania należy podjąć w stosunku do prowadzących działalność terrorystyczną? Za szczególnie problematyczną uznał prof. Rzepliński stworzoną przez wspomniane dokumenty możliwość kwalifikacji jako terroryzmu działalności polegającej na blokowaniu dostępu do urzędów publicznych, podejmowanej na przykład przez antyglobalistów. Czy rozwiązanie takie nie jest, de facto, walką przeciwko prawom człowieka, walką przeciwko wolnemu społeczeństwu, którego pewna część decyduje się, poprzez manifestacje protestu, wywierać wpływ na politykę państwa? Czy proponowana definicja, według której terroryzm miałby być rozumiany jako wywie-

ranie niekorzystnego wpływu na struktury polityczne lub gospodarcze danego państwa, nie jest zatem zbyt szeroka, skoro może zostać wykorzystana przeciwko demonstrantom pokroju wspomnianych antyglobalistów?

Kończąc swoje wystąpienie, prof. Rzepliński przytoczył przykłady konkretnych działań, jakie podjęto w Niemczech w celu zapobiegania terroryzmowi. Przyjęto tam pakiet jedenastu ustaw, na mocy których na przykład Federalna Straż Graniczna ma zmienić swój charakter i stać się czymś na kształt brygady antyterrorystycznej, Wewnętrzny Urząd Kryminalnej Policji Federalnej Niemiec zaś ma przejąć część kompetencji niemieckiego Urzędu Ochrony Konstytucji. Nowe przepisy przewidują prowadzenie działań prewencyjnych, polegających na nałożeniu na obywateli kraju oraz na cudzoziemców obowiązku posiadania paszportu (obok dowodu osobistego), na utworzeniu rejestru na przykład odcisków palców, oraz na przeprowadzaniu testu znajomości języka w przypadku azylantów. Zapytany o projekty zmian w naszym systemie prawnym, prof. Rzepliński określił polskie ustawodawstwo jako dobrze przygotowane do ewentualnych zmian w przepisach o bezpieczeństwie, jakie mogą nastąpić i u nas, szczególnie w obliczu wydarzeń z 11 września, mimo że – jak dotąd – nie przewiduje się w nim odrębnego przestępstwa o nazwie „terroryzm”.

W drugim dniu sympozjum referat zatytułowany „Sądy czy interwencja humanitarna?” wygłosił prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Marek Nowicki, który w sposób stylistycznie odmienny od przyjętego kanonu prelekcji akademickich dokonał przeglądu histo-

rycznego kształtowania się narodowych systemów praw człowieka od czasu wybuchu drugiej wojny światowej. Bezpośrednio po wojnie, międzynarodowej dyskusji wokół praw człowieka towarzyszyły, jego zdaniem, dwa główne pytania: Co zrobić, aby uniknąć kolejnej wojny? Jak ma wyglądać ingerencja w systemy prawne państw „trudnych”? Poszczególne części naszego globu dzieliła różna wola realizacji proponowanych postulatów – przykłady Ameryki z jej nierozwiązywalnym w owym okresie problemem rasizmu, Europy Zachodniej tkwiącej głęboko w ideologii kolonializmu czy Europy Wschodniej z jej systemem gułagów wydają się wystarczająco ilustrować tamte realia. Jednak po upływie kilku lat, z inicjatywy Kuby, Chile i Nikaragui, dokonano znaczącego kroku w kierunku poprawy międzynarodowej sytuacji w dziedzinie praw człowieka – 10 grudnia 1948 roku podpisano w Paryżu Powszechną Deklarację Praw Człowieka.

Połowa lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia przyniosła przełom: rasizm przestawał funkcjonować jako problem systemowy w USA, a Europa „wyrastała” z kolonializmu. Troską społeczności międzynarodowej nadal jednak był brak dostatecznej gotowości do zaakceptowania i przestrzegania praw człowieka ze strony Związku Radzieckiego i podległych mu państw satelickich. Wyścig zbrojeń między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi osiągnął swoje maksymalne natężenie i pociągnął za sobą olbrzymie obciążenia finansowe pierwszego z tych państw. Deklaracja pomocy materialnej ze strony Stanów Zjednoczonych zawierała warunek podjęcia przez stronę radziecką pertraktacji w kwestii wpisania praw człowieka do

prawa krajowego. W opinii prezesa Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka postęp w rokowaniach dobrze ilustrowały okoliczności wydarzeń w Polsce na początku lat osiemdziesiątych – do protestujących nikt nie strzelał, a stosowane wówczas represje, w porównaniu do tych z lat siedemdziesiątych, wydają się być minimalną z możliwych do zastosowania kar. Kolejnym przełomowym wydarzeniem był szczyt KBWE w roku 1975, w trakcie którego tak zwane państwa socjalistyczne wyraziły zgodę na całościową ochronę w zakresie praw człowieka.

Najważniejszym wydarzeniem, które miało bezpośredni wpływ na zmianę dwubiegunowej struktury świata, wynikającej z okoliczności towarzyszących tak zwanej równowadze strachu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, na strukturę jednobiegunową, w której jedynym „ośrodkiem centralnym” na mapie świata wydają się pozostawać Stany Zjednoczone, był – według Nowickiego – rozpad Związku Radzieckiego i całego Układu Warszawskiego. Wynikłej z tego sytuacji nie można, zdaniem prelegenta, zaliczać do zjawisk bezpiecznych w wymiarze globalnym, ponieważ w jej wyniku przestaje obowiązywać potrzebna na arenie międzynarodowej zasada „check and balance”.

W kolejnej części swojego wystąpienia Nowicki zwrócił uwagę na to, że egzekwowanie przestrzegania praw człowieka na płaszczyźnie międzynarodowej proponowane jest obecnie na dwa sposoby. Pierwszy z nich, rodem z Europy, przewiduje powołanie stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego. Opcja ta spotyka się z systematyczną krytyką strony amerykańskiej, która

stoi na stanowisku, iż lepszym rozwiązaniem jest „interwencja humanitarna”, innymi słowy – wojna w obronie praw człowieka. Rodzi to jednak, według Nowickiego, przynajmniej trzy wątpliwości. Po pierwsze, kto miałby na płaszczyźnie międzynarodowej podjąć decyzję o rozpoczęciu i zasięgu interwencji? Wydarzenia ostatniej dekady wskazują na zmniejszanie się politycznego znaczenia Rady Bezpieczeństwa, która z założenia miała odgrywać rolę decyzyjną. Czyżby zatem podmiotem decydującym w podobnych sprawach miał być prezydent USA? Po drugie, kto będzie finansować koszty takiej interwencji? Czy działania zbrojne, o których rozpoczęciu decyduje prezydent jednego kraju, mają być w sensie finansowym „wojną wszystkich”? Trzecią kwestią jest przynależność narodowa wojsk zaangażowanych w taki konflikt.

Swój wykład – bardzo dobrze przyjęty przez słuchaczy – M. Nowicki zakończył krótką refleksją na temat globalizacji i jej wpływu na prawa człowieka. Pod pewnymi względami jest to wpływ pozytywny – wspomniany przez referenta przykład przemian w Timorze Wschodnim pokazuje wyraźnie, że glo-

balizacja umożliwia „naświetlanie” lokalnego problemu i uczynienie go przedmiotem międzynarodowego zainteresowania. Oznacza to – być może niestety – że ośrodek władzy przesuwają się z rąk polityków do rąk wielkich korporacji, w tym również, w największym chyba stopniu, w ręce telewizji. Wystarczy przecież uzmysłwić sobie, że potencjał władzy dyrektora stacji CNN jest porównywalny z tym, jakim dysponują wspólnie prezydenci kilkudziesięciu niewielkich państw.

Wśród różnorodnych pytań, które padły podczas dyskusji nad referatami, znalazło się również pytanie o to, w jaki sposób należałoby osądzić Osamę bin Ladena, o ile zostanie on schwytany. W odpowiedzi Nowicki stwierdził, że sprawiedliwość w stosunku do tyranów może pełnić rolę negatywną – utrudniać, a niekiedy wręcz uniemożliwiać, odsunięcie się ich (lub odsunięcie ich) od władzy i przejęcie jej przez tych, którzy skłonni są w większym stopniu respektować prawa człowieka. Sprawiedliwość – spuentował Nowicki – jest rzeczą Boską, naczelnym zadaniem człowieka zaś jest zapewnienie na świecie jak najszerzego bezpieczeństwa.